

Apostoł Intelligencji.

Na dzień św. Tomasza — 7.III).

Z możnego rodu hrabiów z Akwiny, spokrewnionego z rodziną cesarza, przyszedł Tomasz na świat roku 1225. Jako pięcioletnie dziecko zaczął naukę w sławnym opactwie Montecassino. Młody filozof często swym nauczycielom zadawał pytanie: „Kto to jest Bóg?”

Z Montecassino wyruszał na wyprawę do Neapolu, gdzie wzbudził podziw wszystkich swą pobożnością, pracowitością, zdolnościami. Wbrew woli rodziców i rodzeństwa wstąpił do zakonu Dominikańskiego, przekonany, iż raczej „Wielkiemu Ojcu duchów” słuchać należy, gdy do swej służby wzywa, niżeli rodziców cielesnych.

Z Neapolu dąży do Paryża. Tam pod kierunkiem sławnego Alberta Wielkiego i innych mistrzów doskonalił się w naukach filozoficznych i teologicznych.

Zadumany, mało mówny — zataczał się w rozważaniach o Bogu, który ze wzgórz wiekustych zsyła poloki światła na ziemskie wzgórza. I o tych myśli, którzy są zdolni, a chcą przyjąć mądrość Boga, — i biorą za zadanie spełnić służbę Bożą i roznieść światło w doliny, iżby ziemia wydała owoce. „Wielki niemy wół sycylijski”, — nazywają go czasem koledzy, którzy nie mogą sprostać umysłowo Tomaszowi. A ten „niemy wół” przegotowywał się do przemówienia tak głośnego, iż go wieki — wiekom, pokolenia — pokoleniom powtarzać miały.

Skupiony w sobie, zatopiony w Bogu, a zarazem pilnie obserwujący wyderzenia, św. Tomasz nabierał Boga do duszy, aby rozwiązać Boga do umysłów współczesnej intelligencji.

Rozumiał on, iż gdy ci, którzy na szczytach stoja i światłem światła być mają, są ciemiemi i duchowo chorzy, sprawdza się powiedzenie Chrystusa:

„Jeżeli by oko twoje było złe, całe ciało twoje będzie w ciemności. Bo jeżeli światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakież wielka będzie ciemność”. (Mat. 6, 24).

—
Czasz św. Tomasza były trudnymi czasami. Nielad i niepokój duchowy panował w głowach. Ludzie nad wszystkim dyskutowali, ale do prawdy dojść im było trudno. Rozprawiano o naturze Boga i jego stosunku do świata, o Opatrzności, o nieśmiertelności duszy i o kwestii poznania.

Filozofowie arabscy silił poglądy. Zwolennicy kierunku mistycznego powiadali, że filozofia jest niepotrzebna. Św. Albert

O konsekwentną walkę z komuną.

A kiedy nareszcie uwolni się dzieci katolickie od bezbożnego „Płomyka”?

Zdrowa opinia polska z zadowoleniem przyjęła fakt, że władze zamknęły „folkstrotowy” „Dziennik Populamy”. Prasa polska od samego początku wskazywała na komunizujący wpływ tego pisma, władze bezpieczeństwa podczas rewizji wykryły u wydawców i współpracowników „Dziennika Populamy” materiały komunistyczne.

Zamknięto dziennik, jego wydawców i redaktorów osadzono w więzieniu. Ale czy na tym w walce z komuną powinny poprzestać? Dziennik „Jutro” słusznie zauważa, że walka ta powinna być konsekwentną i bezwzględna. Czas żeby władze zajęły wreszcie stanowisko i wobec „Płomyka”, którego przecież i sąd udowodnił już

propagandę bolszewizmu. Zdecydowane stanowisko wobec „Płomyka” zajęć winni wreszcie i rodzice katolicy!

Pan A. Zieliński zwolniony.

Pisaliśmy swego czasu o nadużyciach popełnionych przez urzędnika miejskiego, p. A. Zielińskiego w „pomocy zimowej”. Pan Zieliński został wówczas z „pomocy zimowej” wycofany i sprawa jego przekazana została władzom sądowym.

W dniu wczorajszym p. Zieliński został zwolniony ze stanowiska urzędnika miejskiego.

Wielki tracił czasami cierpliwość i mówił o nieukach: są to bestie, które miotają błuźnierstwa przeciw temu, czego nie znają”. Sekciarze przelicznymi grasołali. Zsiewiecznie biskupi dbali więcej o dochody i własne wygody, niż o dusze. Lenistwo, nieuctwo, chciwość, swoboda obyczajów — zataczały szerokie kręgi nawet wśród kleru. I oto stał się święty Tomasz, potężny, jasny, promienny duch, który blask rozsiewa na swoje czasy i na wszystkie czasy.

A uczył on nie tylko na wykładach i w księgach. Uczył on całym życiem, które było czyste, bezinteresowne, pracowite, pełne Boga.

Duszę miał anielekiej skromności. Dostojeństw ofiarowywanych — jak potężne opactwa w Montecassino lub biskupstwo w Neapolu nie przyjął. Ale ten jaśniepan z pochodzenia i wielki Aristokrata duchowy, który gardził pompą świata i podróżował piezo w ubogiej szacie mnicha, więcej zrobił dla ludzkości, Kościoła, Chrystusa od wielu, żądnych splendoru magnatów świeckich i duchownych, razem wziętych.

Całe swe życie św. Tomasz spędził w służbie Prawdy. Najwyższą filozofią — mówił św. Tomasz, rozpoznając swoją Sumę przeciw poganom — jest poznanie prawdy, nie byle jakiej, ale tej prawdy, z której wszelka prawda pochodzi, i która jest źródłem wszystkiego, co istnieje.

Pierwszym zadaniem mądrego jest, iżby w tym pierwszym źródle prawdę poznawał, poznana — rozważał, rozwinięta — opowiadał. A drugim zadaniem jego — aby zwalczać błędy, sprzeciwiające się prawdzie. (Ks. I, rozdz. I).

Oprócz poznania prawdy przy pomocy samego rozumu naturalnego, istnieje poznanie prawdy przez rozum ludzki w świetle objawionym. Ponieważ studiowanie prawd o Bogu wymaga długiego czasu i tylko przez nielicznych prawdy te mogą być głębiej studiowane, ponieważ umysł ludzki nie jest wolny od błędzenia, przeto Bóg w dobroci swej wspomógł rozum przez Objawienie. Dał poznać przy tym takie prawdy, do których umysł ludzki sam dojść nie mógł, gdyż prawdy te są tajemnicami niedostępnymi dla umysłu naturalnego.

I te prawdy objawione — pisał św. Tomasz na początku swej Sumy Teologicznej — powinien człowiek poznawać. Obok nauk filozoficznych należy kultywować nauki teologiczne, gdyż one dają nam poznać cel życia ludzkiego — Boga.

Cel musi być znany, aby do celu dojść. Bóg powinien być dobrze znany, iżby ludzie mogli swoje myśli, intencje, działania, czynności w stronę Boga kierować.

A nie byle jakiej ważności jest wiedza o Bogu, wiedza teologiczna. Chodzi w niej o przedmiot najważniejszy — o Boga, i o rzecz dla człowieka tak ważną, jak osiągnięcie zbawienia wiekustego.

—
Chociaż krótko nauczał osobiście na ziemi, bo zmarł mając lat 49, to jednak wielką spuściznę duchową zostawił św. Tomasz. Prawdy wiekustej zawarł w swych dziełach, Kościół zaś wskazuje je na wodza nauk filozoficzno-teologicznych. Zwą go też: Apostołem czasów obecnych, Apostołem intelligencji.

Ks. Dr. T. Dubleński.

Nie na chorobę raka

zmarła W. Parylewiczowa.

Nie ogłoszono jeszcze oficjalnego komunikatu o wyniku sekcji zwłok ś. p. W. Parylewiczowej. Z Krakowa donosi jednak prasa, że ś. p. Parylewiczowa nie na raka zmarła, jak przedtym ogłoszono.

Jak donosi prasa, podczas sekcji dostrzeżono zmiany chemiczne w jelitach. Analiza ustali, co te zmiany spowodowało. Istotna więc przyczyna śmierci ś. p. Parylewiczowej jest narazie jeszcze tajemnicą. Na temat ten krąży najrozmaitsze pogłoski.

Niedziela 7 bm. w Płocku

Wykłady o wychowaniu. Następnie z kolei wykłady popularne o wychowaniu w parafiach płockich wygłoszą:

W parafii Farnej o godz. 5.30 po południu — red. M. Niemir i prezes K. Mierzejewski.

W Radziwiu — p. prezeska Morawcowa i p. A. Wawrowska.

Na Stanisławówce o godz. 12.15 odbędzie się posiedzenie Komitetu zakupu dzwonów.

Warto pójść i zobaczyć!

W sali Teatralfiej na Stanisławówce w niedzielę 7 bm. po Gorzkich Żalach wystawione będzie (poraz drugi) Misterium Pasyjne w wykonaniu znanego w Płocku zespołu teatralnego Stow. Robotników Chrześcijańskich oraz amatorów z Zakładu Salezjańskiego. Urok tej sztuki religijnej podnoszą specjalne dekoracje (przywiezione z Warszawy) i akompaniament orkiestry symfonicznej. Warto przyjść i Misterium zobaczyć. Gra dobra, bilety tanie.

—
O godz. 3 po południu w sali OTO i KR. (Kościuszki 8) odbędzie się walne zebranie Tow. Opieki nad Zwierzętami. Oprócz spraw organizacyjnych, porządek obrad obejmie referat o uboju rytualnym.

Na froncie hiszpańskim.

Czerwoni zająć chcieli miasto Oviedo. Rozpoczęli wielki atak. Zniszczyli katedrę i wiele gmachów. Zostali jednak przez powstańców krwawo odparci i wycofują się. Ponieśli poważne straty.

W Madrycie panuje głód. Ludność cywilna zaczyna się coraz częściej buntować przeciw czerwonym. Sytuacja czerwonych jest krytyczna.

Nowa sensacją jest, że na froncie madryckim wojska czerwone zasilili cały pułk czeski. Jak widać, to na wojnie w Hiszpanii chcą i Czesi coś zarobić.

Co wykazała kołęda duszpasterska w Płocku.

Wywiad z ks. dziekanem Z. Mosielskim, proboszczem parafii św. Bartłomieja.

W Płocku, jak wiadomo, w okresie świąt Bożego Narodzenia aż do Wielkiego Postu odbywała się w obu parafiach kołęda duszpasterska. Dobrze jest wejrzeć w swe własne środowisko, poznać jego strony dodatnie i ujemne, jego bolączki i niedomagania i z wyniesionych spostrzeżeń wyciągnąć właściwe wnioski. Dobro podnosić i krzewić, zło naprawiać, przyczynić zła usuwać.

Mając to na celu, zwróciliśmy się do ks. dziekana Z. Mosielskiego o pewne spostrzeżenia, poczynione podczas kołedy duszpasterskiej. Spostrzeżenia te rzucają ciekawe światło na stosunki w Płocku. Nasunąć one powinny poważne refleksje wszystkim, komu żywo na sercu leży dobro sprawy katolickiej w Płocku.

— Odwiedzanie parafian — mówi na wstępie ks. Dziekan — czyli t. zw. kołęda duszpasterska ma charakter obrzędu religijnego. Celem kołedy jest poznanie rodzin swych parafian, ich życie religijno-obyczajowe, praktyki religijne, wzajemny stosunek dzieci i rodziców, chlebodawców i pracowników, warunki materialne, wpływy dobre i złe, stosunek do Akcji Katolickiej, wzmożenie węzłów między duszpasterzem i parafianami. Ponieważ m. Płock posiada domy, w których od szeregu lat nie było kołedy, przeto nie należy się dziwić, że, mimo wyjaśnień w świątyni, w kilku domach wzruszono ramionami, poco to ksiądz w szatach kościelnych odwiedza rodziny, lub że nie była przygotowana woda święcona z kropidłem. W par. św. Bartłomieja zostały odwiedzone 1633 rodziny, zamieszkałe przy ulicach: Rybaków, Dobrzyńskich, Zdźniska, Nowa, Ostania, część Szerokiej, część Sienkiewiczów, Bielaka, Piekarska, Stary Rynek, Nowy Rynek, Grodzka, Malachowskiego, Mostowa, Parowa i Zduny.

— Jakże ks. Dziekan — pyta — poczynił spostrzeżenia podczas swej kołedy duszpasterskiej? — Bożę. Stwierdziliśmy m. i., że pewna ilość parafian nie uczęszcza na niedzielę do kościoła na Mszę św. z braku odpowiedniego n-rania lub obuwia. Słyszało się to zwłaszcza wśród bezrobotnych. Wpływa to na osłabienie dobroczynnego wpływu religii i powoła ludzi ci obok niej moralnie. Nęda, jaka w ostatnich latach zajaśniała do domów robotników i wyrobników jest powodem, iż znajdują się dzieci od dłuższego czasu niechrześciane lub są rodziny, żyjące „na wiarę”. Takie domy szczególną opieką otoczyć musimy. Znajomość prawd wiary wśród dzieci i młodzieży naogół słaba. Rzadko gdzie znajduje się katechizm. Aby temu zaradzić należy młodzież zapisywać do Stowarzyszeń religijnych i Oddziałów K. S. Młodzieży. Czytelnictwo pism katolickich pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Szczególną uwagę winno społeczeństwo płockie zwrócić na większe skupienia bezrobotnych, gdzie panuje głód, nęda i choroba. Widzimy tam naszych bliźnich, współbraci — tylko rozgoryczonych, nieufnych. Na terenie te szturm przypuszczają agitatorzy i oskarżają, którzy miesz-

kańców ich usiłują nastawić wrogo do Kościoła, państwa i całego społeczeństwa. Pozostawiać ich własnemu losowi, na żar agitacji wyrotowej i bezbożnej — nie wolno! Należy pośpieszyć z pomocą materialną i moralną. Zostawieni sobie samym będą tworzyć skupienia zamknięte w sobie, zgorzkniałe i wrogo usposobione do wszystkich. Są to ludzie zmierzowani, zdemoralizowani, zrozpaczeni i podburzeni. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że ci ludzie patrzą i obserwują, odczuwają boleśnie, iż obok dostatku gnieździ się nęda, obok okryć wykintych — łachmany, obok sytych — twarze wynędzniałe, pośłółki. Mają i oni zdrowy rozsądek i ludzkie serce. Wielce sobie cenią, gdy im kto poda bratnią dłoń. Trzeba tylko ich wyrozumieć, okazać serce, trzeba się do nich zbliżyć, wejść do ich domów z dobrym słowem pociechy, podzielić się czym można, wyszukać pracę, a wówczas wiele da się naprawić i zażegnać.

B. wychowanek o swym b. dyrektorz.

Student Sikora o ś.p. dyr. M. Olszowskim.

Mamy przed sobą list studenta W. Sikory, b. wychowanka płockiego gimnazjum im. Malachowskiego, napisany do p. prof. H. Pnińskiego pod wrażeniem wiadomości o śmierci ś.p. dyr. Mieczysława Olszowskiego. List ten to wymowny dowód tego, jaki wpływ wywierał ś.p. dyr. Olszowski na swych wychowanków. Oto dosłowna treść tego listu:

Nie będę używał żadnych porównań, aby wyrazić to, co uczułem w chwili, gdy przeczytałem z listu od Tadeusza Brudnickiego wiadomość o śmierci ś.p. Dyrektora Olszowskiego, — bo i tak byłoby to bezcelowe.

Nie mogłem poprostu zebrać myśli — trudno mi było fakt ten pogodzić z rzeczywistością. Węzł los okrutny zabral życie tak szlachetnej i wartościowej jednostki. Głęboki żal owładnął moim sercem, gdy uprzytomniłem sobie, że już nigdy nie ujrzę tych zawsze pogodnych, szczerych i szlachetnych oczu, że śmierć już je na wieki zawała.

Wspomnienia lat szkolnych, kiedy to miałem możność stykać się z ś.p. Dyrektorem Olszowskim, błyskawicznie prześladywały mi się przez głowę.

Pamiętam, jak dziś, gdy w listopadzie r. 1934 spotkałem Pana Dyrektora na ul. Grodzkiej. Wypytywał mnie, jak mi idą lekcje, co słychać w gimnazjum i t. d. Przy pożegnaniu zainteresował się również serdecznie moimi planami na przyszłość. Opowiedziałem o swoich zamiarach.

„Niech ci więc Pan Bóg dopomaga, mój Witku drogi” — powiedział mi wówczas, „a z oczu jego spłynęły dwie łzy...”

Tak — ś.p. Dyrektor Olszowski dawał swym wychowankom obok głębokiej wiedzy, tyle serca i duszy swej szlachetnej, ile kto zechciał tylko i umiał wziąć.

Ja zaś specjalnie, — może dlatego, że, wczesnie przez rodziców osierocony, cieszyłem się względami Pana Dyrektora. Odczuwałem to i z tego powodu szkoła była dla mnie przyjaznym i opiekunem...

Mógłbym wyliczyć cały szereg wypadków, z których przebiega ogrom jego uczucia. One na zawsze pozostaną w mojej pamięci i duszy.

— Wiemy, że w Płocku są rodziny, które różnie odnoszą się do duchowieństwa i wogóle do Kościoła. Czy można to było zauważyć i podczas kołedy?

— My księża do wszystkich szliśmy z jednakowym sercem. A jak nas przyjmowano? Muszę z całą szczerością powiedzieć, że podczas kołedy doznaliśmy wiele życzliwości, szczerzego serca i ofiarności na cele kościelne. Były nawet wypadki, że bezrobotne ubogie rodziny sobie odmawiały najkonieczniejszych potrzeb a grosz, prawdziwie „wdowi” składali na cele kościelne. Za te serca i przywiązanie do Kościoła Bóg im z pewnością hojnie wynagrodzi. Ja ze swej strony, jako ich duszpasterz, składam im za to gorące „Bóg zapłać” — zakończył naszą rozmowę ks. Dziekan Mosielski.

Takie spostrzeżenia poczynione podczas kołedy. Spostrzeżenia, które wiele mówią i poważne niosą wnioski i refleksje.

Ś.p. Dyrektor Olszowski był i pozostanie dla mnie jedną z najdroższych istot, jakie w życiu spotkałem.

Żal mi jednak ogromnie, że nie mogłem się mu odwdziżyć, iż nie oddałem mu nawet ostatniej posługi. Śmierć zabrała szlachetne życie, — jednak nie zdołała porwać ze sobą idei, które w nas wpał Ukończony Dyrektor. Wskazaniem jego pozostałą zawsze wierny i będę się starał postępować podług najwznioślejszego jego hasła: „Miłości bliźniego i altruizmu”. Uważam bowiem, iż hedzie to najwłaściwszy sposób uczczenia świetlanej pamięci ś.p. Dyrektora Olszowskiego oraz odwdziżenia się.

Piszę o tym do Szanownego Pana Profesora dlatego, gdyż Szanowny Pan Profesor, jako najszerzej znany przyjaciel ś.p. Dyrektora Olszowskiego, najlepiej zrozumie i odczuje mój głęboki żal.

Witold Sikora

student S. G. H. b. wychowanek Gimn. im. Malachowskiego w Płocku

Zarząd płockiej P. Chr. R. .B ukończony.

W jednym z poprzednich n-rów „Głosu Mazowieckiego” pisaliśmy o walnym zebraniu członków Polskiej Chrześcijańskiej Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej w Płocku. Na zebraniu tym wybrany został zarząd i Komisja Rewizyjna Kasy.

Wybrany zarząd Kasy ukończył się następująco:

Dr. Tadeusz Mineer (prezes), mec. Leonard Rudowski (wiceprezes), Maria Karczewska (skarbniczka), Czesław Szumacher (sekretarz) i Leon Paczkowski jako członek zarządu.

PRAWDA PRZYKŁADU.

Słowa brzmią mile, lecz przykład zdobi, On życiu wartość i wielkość nadaje, Kto w życiu — czynów jak hasła używa, Ten drugich dźwiga, sam lepszemu się staje.

W. B.

Tydzień ziemi pomorskiej

W dniach od 30 marca do 6 kwietnia b. r. zorganizowany zostanie na terenie całej Polski Tydzień Polskiego Związku Zachodniego. Tydzień ten poświęcony zostanie specjalnie sprawom ziemi pomorskiej.

Apostoł Eskimosów

przybędzie do Polski.

O. Girard, ze zgromadzenia tak zw. oblatów, zwany „apostolem Eskimosów”, pracujący na najbardziej na północ wysuniętej placówce misyjnej, przybędzie w najbliższym czasie do Polski.

Placówka misyjna o. Girarda, zwana Ponds Imlet, rozciąga się na przestrzeni 144.600 km. kw. Przez obszar tej „parafii” o. Girarda przechodzi króćcowa linia osiadłości. Przez przeciąg 110 dni trwa tam „zima polarna”, t. zn. zupełnie pozbawiona światła słonecznego. Dodajmy, że sprowadzany w niedługim czasie gość jest dzieckiem niezwyklej rodziny, która liczyła 20 dzieci. Kiedy w sierpniu 1936 r. o. Girard był przyjęty na audiencji przez Ojca św., uzyskał dla swej 90-letniej matki specjalne błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego.

Jeszcze nie wszyscy wykonali swe obywatelskie w sprawie Pomocy Zimowej. Czas najwyższy wpłacić zadeklarowane sumy.

KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA”

MYŚL.

Proste czyni więcej wazą, Niżli pełne słów arkusze, Niech się zatem nam nie marzą Wielkość, sława, piewopuże! Ciche czyni, lecz uparte, Króćcne słowa, ale zwarte, Wola twarda, hart w boleści — Oto — w czym się człowiek mieści Prawdziwy!

W. B.

Wspomnienia z San Domingo.

Szereg arystokratycznych rodzin republiki Haiti podkreśla silnie polskości swego pochodzenia, którym się szczyci.

Prezydent republiki w Stanie Vincent wyraźnie zaznaczył, że czuje się dumny, iż w jego żyłach płynie krew polska. Pochodzi to od czasów, gdy w San Domingo walczyli polscy legiony, wysłane tam przez Napoleona.

Z Mazowsza Płockiego.

(Od własnych korespondentów „Głosu Mazowieckiego”)

MLAWA.

Odczyt. Dnia 28 lutego w miejskiej sali teatralnej w Mławie wygłoszony został odczyt p. t. „Plan wyłączeniowy w Polsce” przez prelegenta p. mgr. Bronisława Korzłowskiego z gabinetu pana Wicepremiera. Zainteresowanie się odczytem było duże.

W sprawie „pomocy zimowej”. Tego samego dnia w miejskiej sali teatralnej odbyło się zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przy współudziale delegata Wojewódzkiego Komitetu P. Z. B. z Warszawy. Na zebraniu złożono sprawozdanie z działalności powiatowego, lokalnego oraz gminnych Komitetów P. Z. B.

Wiceburmistrz nie wybrano. Dnia 1 marca r. b. odbyły się posiedzenia Rady Miejskiej, celem dokonania wyborów wiceburmistrza miasta. Forsowany przez blok socjalistyczno-żydowski p. Załęski z Łukowa nie uzyskał odpowiedniej ilości głosów, przeto wybór nie doszedł do skutku. (2).

LIPNO.

Po siedmiogodzinnej rozprawie na sepii wyjazdowej w Lipnie Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego ogłosił wyrok w dniu 3 b. m. w sprawie strasznej zbrodni w Suminku. Pisaliśmy w swoim czasie o tej zbrodni.

Na mocy wyroku Władysław Słomkowski skazany został na karę śmierci, którą po zastosowaniu amnestii Sąd zamienił na dożywotnie więzienie. Marianna Gorecka na 15 lat więzienia, Mieczysław Kossakowski na 12 lat więzienia, Marianna Kossakowska (matka) na 8 lat

wiezienia.

Helena Kossakowska i Eugeniusz Kossakowski zostali uniewinnieni.

Włocławek nie chce przyłączenia do województwa pomorskiego.

Prasa włocławska donosi, że sfery gospodarcze Włocławka skierowały memoriał do władz centralnych o nie przyłączenie miasta do województwa pomorskiego.

Memoriał, podpisany przez Związek Ziemiaków, Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości, organiza-

Zakony katolickie w służbie pomocy ubogim.

Z inicjatywy Poznańskiego Okręgu Caritas domy zakonne w Poznaniu prowadzą statystykę świadczeń na rzecz bezrobotnych i ubogich. Statystyka akcji pomocy bezrobotnym i ubogim w czwartym kwartale 1936 roku wykazuje, że 23 placówki zgromadzeń zakonnych w Poz-

naniu udzieliło wsparć głodnym i chorym za sumę 31.582,71 zł. W tym wydano 9.950 kg chleba wartości 3.924,36 zł. — 36.068 porcji obiadów na sumę 11.059,60 zł. Śniadani, podwieczorków i kolacji 8.282 porcji wartości 1.703,62 zł. W gołowiec 3.155,53 zł. Odzieży 316 sztuk w wartości 208 zł; opał, mydło itp. za 4.680 zł. Poza tym udzielono bezpłatnej pomocy ambulatoryjnej, opatrunków, pielęgnacji chorych itp. wartości ogólnej 6.849,60 zł.

Cyfrę tę mówią same za siebie.

F. Piasek.

Dziś i jutro.

Przebrzmiały echa zwycięskich bojów,
Marzeń — i leż w ukryciu...
Zadania, które przed nami stoja,
Nasuwa samo życie. —
Gdy głuchy pomruk złowieszczej burzy
Z zachodu słychać i wschodu,
Zdradziecka ręka we krwi kałuży
Pograżęć pragnie narody —
Nie czas na spory i sentymenta,
Ni zdobywanie zaszczytów! —
Polskę prowadzić, jest rzeczą świętą,
Do najwyższego rozkwitu! —
Z dzieł narodu wskazania płyną —
Odrzućmy błędy przeszłości,
Zestrzelmy serca, myśli i czyny
W polejny lańcuch jedności! —
Z ramieniem ramie niech się zespoli,
Zarem objeje pierś młoda —
Niech trud nasz Polsce stanąć pozwoli
W rzedzie polejnych narodów! —
Przebrzmiały echa rycerskich bojów,
Marzeń — okliwiości niewieściej —
Zgrzyt maszyn, huk młotów w codzien-
nym znoju

Niech nasze ucho pieścił —

Przygoda „tow.” Dubois w Kielcach.

Wychodząca w Kielcach „Gazeta Tygodniowa” donosi: Dnia 14 lutego b. r. staraniem socjalistycznej organizacji Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych miał odbyć się w sali Teatru Polskiego w Kielcach odczyt pod tytułem „Nacjonalizm i antysemityzm”. Miał go wygłosić „towarzysz” Dubois, redaktor „Dziennika Porannego” z Warszawy.

Niestety towarzysz Dubois wyraził brzydką kawał swoim słuchaczom, składającym się przeważnie z młodzieży narodowej, a oczekującym na sali, gdyż na odczyt nie zjawił się.

Jeden z żydów obecnych na sali wyraził się przy tym dowcipnie, że w teatrze jest teraz „Mało-

polska” — z powodu, iż mało jest Polaków, a tylko sami żydzi.

Po półtoragodzinnym oczekiwaniu mocno znudzeni publiczność zmuszona była zebranie opuścić i udać się do domów.

Organizatorzy odczytu, mając wiadomości telefoniczną, że Dubois wyjechał z Warszawy do Kielec poszukiwali go po wszystkich hotelach, lecz cełnej zguby odnaleźć nie zdołali.

Złośliwi twierdzą, że prawdopodobnie towarzysz Dubois zhyt gorliwie popierał poprzedniej nocy Państwowym Monopol Spirytusowy i stąd tak prędko wynikły skutki. I podobno wcale nie z robotnikiem polskim odbywało się to „zakrapianie”...

Wspomnienia

z dawnych lat o Płocku.

W roku ubiegłym w „Głosie Mazowieckim” drukowaliśmy wspomnienia ks. prał. Kuligowskiego z przedwojennych jego prefektowskich lat w Płocku. „Wspomnienia” te wydane zostały potem w formie zbroszurowanej odtłuki. Jedną z tych zbrozurek dostała się do rąk 83-letniej p. Kondratowiczowej, która w owych czasach mieszkała w Płocku i przeżywała czasy, o których ks. prał. Kuligowski opisuje.

Broszurka ks. prał. Kuligowskiego pobudziła żyjącą wspomnieniami o Płocku staruszkę do napisania swych kilku z tych czasów wspomnień. Oto one w dosłownej redakcji p. Kondratowiczowej.

W księgarni Św. Wojciecha kupiona książeczka o Płockim gimnazjum zgławanizowała trochę jeszcze żywego „trupka” (dopiero 83 wiosny), który właśnie w Płocku w r. 1869 przechodził w gimnazjum żeńskim wprowadzanie nauki katechizmu po rosyjsku. Było tak. Prefektem szkół był znany ks. Rajchel, który z punktu, po tej nowości, podał się do dymisji. Na ochotnika stanął młody, elegancki ks. Oldakowski (nazwisko to mu przekreślono „nie-dosć pochlebnie”). Przekożona gimnazjum była panna Hanusz, wychowanka Instytutu Maryjskiego w Warszawie (dla blagorodnych dziewcząt). Dyrektorem okręgu p. Popow — a inspektorem „polak” p. Jezieracki.

Początek tego „wprowadzenia” zrobiono podobno w Lublinie, więc i Płock musiał się popisać gorliwością. Było nas wtedy w klasie

z 15-cie dobrze zgranych koleżanek — bez innowierców. Kiedy nam te wieści odczytano, wybuchł taki płacz, że przeł. wycofała się przedko. Ale później, w parę dni wzywano nas po jednej „do pani” na rozmowę. Było umówione, że żadna pierwsza nie będzie pisała rosyjskiego dyktanda „o dzwonach”. Dość było tego straszego słowa kolokol, żeby polski słuch przerażał. (Bo tylko o to dyktando chodziło). „Cóż ci szkodzi te parę słów napisać”? — Mój Boże! Jeszcze jak szkodziło! Ojciec mój był nauczycielem (rysunków i kaligrafii), dzielnym polak i katolik, w całym Płocku znany krajoznawca, Józef Łapezyński. Jeszcze w latach 50-tych urządził wycieczki piesze z uczniami naokoło Polski. Z krwią gorącą, która dotąd we mnie pokutuje. Wiedziałam, co mam robić. Włęcz pomimo namowy „bardzo serdecznej” p. przełożonej, że ojciec przecie miejsce utraci, jeśli będę się upierała, odpowiadałam, że jeśli inne będą pisały to i ja także. Wiedziałam dobrze, że mogę się upierać! Tak trwał o Wielkiej Nocy do egzaminów. (Dokładnie nie pamiętam). 2 razy w tygodniu przychodził ka. O. na próbę owego dyktanda, ale odpowiadał mu cichy płacz, no i wychodził. Następną godzinę miewał p. Zakrzewski — język polski. — Patrząc na nasze napuchnięte oczy, czytywał nam Pana Tadeusza. Tak trwał do końca roku szkolnego. I udało się. Bo już potem nie było prób w tym kierunku. Zaś chłopcy też się dzielnie bronili. Nawet na drzwiach gimnazjum przybili dwunawiersz:

„Twój triumf religio przed światła obliczem,

Tu jesteś dla nas wszystkimi, a reszta jest niczym”.

Przy końcu roku „za karę” nie było w cenzurach żadnego sprawowania „wzorowego”, ani „aktu uroczystego”, ani medali!!!

Długo potem losy trzymały mnie zdalek o Płocka, ale zdarzyło się, że poznałam p. Rutką (to była żona tego p. R. co do księdza Proboszcza *) na Sejsji śmiać mówić po polsku). Tak przypadłyśmy sobie sercami i mózgami, że pokochałyśmy się na całą resztę życia jak rodzone siostry.

A że Płock ma dla mnie urok nieopisany, bo moje dzieciństwo tam spędzone jest takie, jak najpiękniejszy sen — spędzone pod okiem dobrej i mądrej matki i artysty ojca — więc kiedyś, pedzona wspomnieniami, wybrałam się do p. R. na święta Wielkanocne, tak przedudnie obchodzone w Płocku, jak chyba nigdzie. Jak bajka dla sere! Potem byłam tam jeszcze z 3 razy na tej Rezurekcji (lat nie pamiętam). A później, odwiedzałam tu w szpitalu radowym meceniecznie, umierającą na raka!

Gdyby Pan Bóg chciał więcej takich dusz na ten marny świat zyskać, ileżby lepiej było w Polsce i na świecie! Ale wola Jego, widać — tak trzeba. Ale jest ciężko i okropnie!

Pani Rutka ukochana kazała mi opisywać te przełeczne miejscowości w Płocku, które pamiętałam — jeszcze nie „zadziżone”

*) Ks. prał. F. Kuligowski, ówczesny prefekt. Wspomnienia niniejsze przesłane na jego ręce.

przez cywilizację. — Są te opisy aż w Tow. Naukowym Płockim.

Tuż ja też pamiętam jeszcze wybuch powstania 63 r. — o jeden dzień zawcześniej. Miałam wtedy 9 lat. Przed naszymi oknami przewozili masełke rannych i kosy na kłobitkach. Matka mnie posadziła na oknie i powiedziała „patrz”. Dziś się więcej szanuję „nerwy” dzieci. To też rośnie to w większości do dancingu i bridża.

Pamiętam, jak ojciec z rozpaczą opowiadał o śmierci Zegrzdy. Pamiętam ogród i dom pani Markowskiej, której córka była narzeczoną Zegrzdy — i psa, który pamiętką po nim został i nazywał się „Er-zet” (Roman Zegrzda).

Matka moja dawała tam lekko muzyki siostrzeniczkom p. Markowskiej. I dzieci też były jakieś inne — widać „stylowe”, zastosowane do właściwej epoki.

Choć mi nikt nie mówił o tym, to sama skądś wiedziałam, że tego, co się przy mnie mówi, nie wolno nikomu powtarzać. Tu się radzieli spiskowcy.

To też, kiedy mój mąż — Kondratowicz — górnik, był dyrektorem kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim na kopalni Saturn — to... o grozo... przewożłam z Katowice gazetę „Polaka” przez 3 lata (1903-4-5 r.) w tajemnicy przed całym światem domowym, (bo by mi nie dali). Wiedział tylko jeden nam znany furman, Jan Machajski. Słowem, przesyłałam księżę proboszczu, pięknie miałam życie. I dziś jeszcze jestem babcią narodową.

R. Kondratowicz.

(Warszawa, 20.II.37).

KRONIKA PŁOCKA.

KALENDARZYK.

Sobota 6 marca — Wiktora.
Niedziela 7 marca — Tomasza.
Poniedziałek 8 marca — Jana Bożego.

Biblioteka Parafialna (Dobrzyńska 5)
otwarta codziennie w dni powszednie od
godz. 5 do 7 wieczorem

Kino „Nowości” wyświetla dziś
„Trędowata”.

Kino „Stinks” wyświetla dziś
„La Bandera”.

Wiadomości kościelne

± Rekolekcje parafialne w
parafii św. Bartłomieja. Doroczne
rekolekcje wielkopostne w parafii św.
Bartłomieja rozpoczną się w niedzielę
7 b. m. o godzinie 8.30 wieczorem
i trwać będą do soboty 13 b. m.
Szczegółowy plan nauk i ćwiczeń
rekolekcyjnych poda prowadzący re-
kolekcje ks. Jakowski, marianin z
Warszawy.

± Rekolekcje na Stanisławów-
ce. W poniedziałek 8 b. m. o godz.
8 wieczorem w kościele na Stanisła-
wówce rozpoczną się parafialne reko-
lekcje stanowe dla kobiet. W czwar-
tek wieczorem rozpoczną się także
rekolekcje dla mężczyźni.

Wiadomości potoczne

× Odczyt w Teatrze Miejskim. W niedzielę 7 b. m. o godz.
5 po południu w Teatrze Miejskim
wygłoszony zostanie następny z
kolei odczyt z cyklu o kulturze
i sztuce, organizowany przez Płocki
Klub Artystyczny. Temat
odczytu: „Sztuka etruska i kul-
tura Rzymu”. Wstęp od 10 — 30
graczy.

× Lustracja w Komitecie Po-
mocy Żimowej. W Płocku od 2-ich
dni bawi na lustracji Komitetu Po-
mocy Żimowej delegat Woj. Komite-
tu Pomocy Żimowej. W ostatnim
czasie w płockim Komitecie Pomocy
Żimowej lustracje odbywają się co
tylko dni.

× Przegląd dorozek. W
pierwszych dniach przyszłego tygodnia
odbędzie się w Płocku przegląd
wszystkich dorozek płockich.
Komisja tym razem orzeknie, któ-
re dorozki mogą kursować po mieście.

× Czyja portomonetka z pie-
niędzmi? W Ubezpieczalni Społecz-
nej jest do odebrania znaleziona
portomonetka z pieniędzmi. Prawy
właściciel (ka) zechce się zgłosić po
odbiór w godzinach urzędowych.

× Poziom wody w Wiśle.
Wczoraj poziom wody w Wiśle
pod Płockiem wynosił 228 cm.
ponad stan normalny.

Ostrzeżenie.

Płock zasypywany został w ostat-
nich dniach „bezdrosowymi drukami”
jakiegoś firmy „Goździk” z Łodzi.
Firma ta ogłasza jakiś „wielki kon-
kurs i obejmuje wiele nagród.
Czyż to pachnie. Nowa pułapka
na łatwowiernych. Ostrzegamy.

Z frontu zagadnień wiejskich i rolniczych.

W początkach ubiegłego roku
ukazała się drukiem bardzo cieka-
wa broszurka p. inż. E. Kłoc-
zowskiego p. t. „Drogi rozwoju
wsi polskiej”, wydana nakładem
Katol. Stow. Mężów diecezji płockiej.

Cały szereg bardzo aktualnych
i ważnych zagadnień wiejskich,
poruszonych w powyższej broszurze,
znalazł obecnie rozszerzenie, po-
głębienie i uzupełnienie w drugiej
broszurze tegoż autora, poświęco-
nej specjalnie dwóm zagadnieniom,
a mianowicie:

1. Isha część. „Obecne prądy spo-
łeczne i gospodarcze, nurtujące wieś
polską”.

II-ga część. „Problem agrarny
w Polsce”.

Warunki nabycia tej nowej bro-
szurki, złożonej z powyższych
dwóch części, są takie same, jak
i „Drogi rozwoju wsi polskiej”, a
mianowicie:

Cena za 1 egz. 75 gr.
Przy zamówieniu 10 egzemplarzy
wzwyż — 10 proc. rabatu.
Przy zamówieniu 50 egzempla-
rzy wzwyż — 20 proc. rabatu.
Koszt przesyłki płaci zamawia-
jący.

Zamówienia kierować należy
pod adresem Katol. Stow. Mężów
w Płocku, ul. Mostowa 1. P.K.O.
62.153. (ch).

Sesje wyjazdowe Sądu Okręgowego do Płocka i Sierpeca.

W dniach od 8 do 10 bm. płocki
Sąd Okręgowy w składzie pp. ss.
Rogowski i Zaderowski oraz ppok.
Rogalewicz rozpatrywać będzie sprawy
na sesji wyjazdowej w Płocku.
W następnych dniach, t. j. 11 — 12
bm. ten sam komplet rozpatrywać
będzie sprawy w Sierpcu.

Podwyżki telefonów w Płocku nie będzie.

Ostatnio rozeszły się po mieście
pogłoski jakoby w najbliższych mie-
siącach miała nastąpić podwyżka
opłaty za abonament telefoniczny.
Wśród wielu abonamentów powstało
pewne zaniepokojenie, może nawet
i słusze. W Płocku i tak mamy
abonament telefoniczny drogi, a gdy-
by ta podwyżka faktycznie nastąpiła
wielu z posiadaczy telefonu musiałoby
być z nim zozstać.

Po zacerpieniu informacji u
źródła, pogłoski te możemy nazwać
zwykłą plotką. Ostatnio nawet
Urząd telefoniczno-telegraficzny obni-
żył stawkę za zakładanie aparatów
biurowych z 15 na 10 zł.

Ilość abonentów telefonicznych w
Płocku jest dotychczas niewielka, bo
dochodzi zaledwie do cyfry 480.

Taka liczba abonentów telefonicz-
nych, jaka jest obecnie po 3 latach
zautomatyzowania telefonu w Płocku,
nie przekracza liczby abonentów przed
wprowadzeniem obsługi automatycz-
nej.

Gdyby miesięczny abonament
obniżyć do zł. 5, to liczba abonen-
tów mogłaby dojść do 1500. Wtedy
i pocztą by zyskała i publiczność
miałaby wielkie udogodnienie.

Od 3.III.37 roku

w „NOWOŚCI” w Płocku
NAJLEPSZY FILM POLSKI
Film wielkich wzruszeń



Trędowata

z Elżbietą
BARSZCZEWSKĄ
i Franciszkiem
BRODNIEWICZEM

Ceny zboża i ziemniaków.

W ubiegły piątek na rynku płockim
płacono za 100 kg. pszenicy
31 zł., żyta 23.50 zł., jęczmienia
23 zł., owsa 20.50 zł., ziemniaków
do 6.50 zł. Dowóz zboża średni.
Tendencja słaba.

Z EKRANU.

„Trędowata”

w kinie „Nowości”.

Powieści p. Heleny Mniszkówny
nie czytałem. Nie byłem również
na filmie, który stanowił pierwszą
wersję filmową „Trędowatej”. To też
ani porównania z poprzednikami ani
obliczenia procentu artystycznego
autorki w filmie obecnym czytelnik w
recenzji dzisiejszej nie znajdzie.

Mogę tylko powiedzieć, że twórcy
scenariusza, Gardan i Fethke, napi-
sali szereg interesujących rozdziałów,
jak sądzę, nie w oparciu o własną
inwencję, ale „według najpopularniejs-
zej powieści Heleny Mniszkówny”,
co sami zresztą przyznają. Walory
filmowe książki są więc niewątpliwe.
W jakiej one pozostają proporcji do
pozytyj literackiej romansu p. Mnisz-
kówny, bez lektury tego ostatniego
opinować nie mogę.

W polskiej produkcji filmowej
„Trędowata” stoi wyżej, niż szereg
ogładanych ostatnio filmów, niż
„Wierna rzeka” także.

Pierwsze akty są dość nierówne,
ale dalej już mamy dobry poziom
zagraniczny tak co do reżyserii, jak
i obsady aktorskiej.

Elżbieta Barszczewska udowodniła,
że zrobiła dobry wybór, powierzając
jej rolę tytułową. Spodziewać
się należy, że złuże ona Smosarską
w nieco już przydługiej kaniere
pierwszej amantki ekranu. Jej tra-
giczna modlitwa przed obrazem Matki
Bożej, jej: „Lucia wie, Lucia po-
wie”, wypowiedziane z bólem i upo-
rem prawdziwego obłąkania, jej star-
cia słowne z Barskim i praktykantem,
subtelna i szlachetna gra miłosna, to
wszystko zaświadczają prawdziwy ta-
lent, który powinien być wykorzy-
stany.

Brodniewicz, Waldemar Micho-
rowski, był poprawny, niekiedy wię-
cej, niż poprawny. Sądzę, że o ile
już nie studiuję Boyera, powinien
studiować Boyera!

W pozostałych rolach produkuje
„żelazne trio”: Kazimierz Junosza-
Stępowski, przygarbiony wiekiem i nie-
szczęściem hrabia, Stanisława Wysoc-
ka, księżna Podhorecka, pełna dosto-
jeństwa arystokratka o głosie ekono-
ma (wyróżniam ją specjalnie, jak w
filmie „Jasne pan szofer”) i Mieczys-
ława Cwiklińska, tym razem natural-
na w „wyszych afektacjach i uniesieniach.”

Interesującą zapowiedź nowych
ludzi w kraju polskiego filmu widzimy
oprócz Barszczewskiej w osobach:
Wacława Pawłowskiego, praktykanta,
i Miry Wiszniewskiej, ruchliwej i
pelfiej wdzięku Luci.

Spojrząwszy ku górze kartki, widzę
że już dawno (sacha, jeszcze Zygmunt
Chmielewski — znakomicie gra pod
znakomitem nazwiskiem hrabiego Bar-
skiego!) „że już dawno taklinie chwili-
łem w czambuł polskich artystów
filmowych. Oby to weszło w zwy-
czaj!

Reżyser Gardan także wykazał
się solidną robotą: był ciąg, było
tempo, spiecia i t.d. Zwłaszcza epi-
log: Brodniewicz załobny strojem i
obliczem przed portretem zmarłej
ukochanej — zasługuje na uznanie.

Nie pozostaje nam więc nic in-
nego, jak przyłączyć się do głosu
reklamy: „Celem usatysfakcji nastroju,
należy wcześniej zaopatrzyć się w
biblię.”
Słom.

Przy wielkim praniu



Persil
Henko

cenę coraz więcej Persil i Henko
Od czasu, kiedy otrzymały certyfikat tych znaków i
kolej, który i wale białym białym w Henko
dla prania. Wszelkie rzeczy białe, dodając garść
Persil lub Henko, można pruć 15 minut i po
Henko dla czystości wody. Gotuje przez 15 minut i po
z praniem białych rzeczy.

**Istotnie -
to Persil to Persil!**

Sprzedaj tylko w paczkach. — Wystrzegaj się naśladowców!

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Płockiego

PŁOCK, Plac Marsz. Piłsudskiego Nr. 2 Tel. 10-43

Od wkładów i lokat płaci do 6 i pół % i daje wkładom absolutne
bezpieczeństwo, gdyż za Kasę ręczy Wydział Powiatowy całym
swoim majątkiem i dochodami. Korzysta z przywileju,
że oszczędności nie podlegają arestom.

Przyjmuje oszczędności od 1 zł, a na karty oszczędnościowe
już od 5 groszy.

Udziela kredytu, załatwia wszelkie czynności bankowe.
Przyjmuje wpłaty za prąd na r-k Dyrekcji Elektrowni
i Wodociągów Miejskich w Płocku.

Biuro K. K. O. czynne od g. 9 do 14, w soboty do g. 13.

„KOGUTEK”

Zadajcie oryginalnych proszków Migreso-Nervein zn. fabry
„Kogutek”, przetwarzając uwagę jakiego proszku Wam
dają, gdyż zdarzają się wypadki, że zamiast takich
proszków z „Kogutkiem”, sprzedający wszelkimi spo-
sobami starają się Wam dać inne proszki, niż któ-
rych więcej zabrakło. Pamiętajcie, że za własne pi-
niadze macie prawo żądać, by dano Wam to, o co proście, więc nie bierzcie innego,
nie żadanego towaru, który sprzedający, w celu powiększenia swego zysku nabił Wam
wauw. Oryginalne proszki z „Kogutkiem” są jedne i zawsze z rysunkiem „Kogutka”.
Proszki Migreso-Nervein z „Kogutkiem” są środkami kojącym bóle i stosuje się przy grypie,
przeziębieniu, bólach głowy, zębów, bólach artretycznych, stawowych, kostnych
i t. p. Użycie: W razie potrzeby przyjmujcie się 1 do 2 proszków dziennie.

A. GAŚECKI i SYNOWIE Sp. Akc. Warszawa, al. Sejmiska Nr. 7.

Wol. druk. 5. V. 36 r.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Płockiej Komunikacji Autobusowej.

Z PŁOCKA	godz. odjazdu	DO PŁOCKA	godz. odjazdu
do Warszawy	6.00, 15.17	z Warszawy	7, 18, 20
do Ciechanowa	15 ³⁰	z Ciechanowa	6
do Sierpea	5 ³⁰	z Sierpea	7 ⁴⁵ , 11 ³⁰
przez Sierpe		z Żuromina	6 ³⁰
do Żuromina	16 ³⁰	z Wyszogrodu	
przez Bulkowo		przez Bulkowo	7
do Wyszogrodu	16	z Raciąża	
przez Drobim		przez Drobim	7
do Raciąża	18	z Brudzenia	6 ⁴⁵
do Brudzenia	17		

Stacja autobusowa w Płocku: Tumska 4, tel. 15-72.

Stacja autobusowa w Warszawie: Plac Broni, tel. 11-70-35.

NA CZASIE

Obrazy Chrystusa Pana do grubo,
transparentowe na płótnie
Paschały czyste woskowe, bogato ozdob-
ne (wagi 4 kg.)
Paschały ze złota i odbijakami
(wagi 3 kg.)
Paschały rzeźbione (wagi 2 1/2 kg.)
Świeczki kościelne, woskowe, połowoko-
we, złote i kremowe różnej wielkości
Kadziła w różnych gatunkach, oliwa
do palenia i t. p.

poleca
KSIĘGARNIA DZIEC. „CARITAS”
Płock, Sienkiewicza 14. Telefon 10-36.

Głoszenia drobne.

Okazja! Sprzedam zagraniczną obci-
gaczkę do lemoniady na 6
butelek i maszynę do wody sodowej.
Warszawa, ul. Stawki Nr. 5. So-
dowiarnia.

Gospodarstwo 33 morgowe z budyn-
kami i martwym in-
wentarzem. Cena 13 tys. zł. Wi-
adość: Płock, Mostowa 5, Kędziński.

Młody rzadca kawaler, zami-
łowany gospodarz i ogrodnik-paszczelarz z ukon-
czoną szkołą Rolniczą po odbytych
praktykach (rolniczej i ogrodniczej)
przyjmie posadę w majątku. Wiado-
mość w „Głosie Mazowieckim” pod
„pracowity”.

Spichrz merowaty o 6 komorach
przy ulicy Pie-
karskiej sprzedam zaraz. Cena
przystępna. Wiadość od 8 —
18. Tel. 13 39.

Mieszkanie dwu — trzypokojowe,
wygodne, potrzebne.
Zgłoszenia pisemnie. — „Głos Ma-
zowiecki”.

Pieniądza do dwójga dzieci po-
trzebna. Wiadość w
Administracji „Głosu Maz.”

RADIO.

Niedziela 7 marca.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ser-
deczna Matko”. 8.03 Gazetka rolni-
cza. 8.50 Dziennik poranny. 9.00
Transmisja nabożeństwa z kościoła św.
Krzyża w Warszawie. 11.45 „Czym są
misje dla katolików” — ks. prof. Świd-
ski z Płocka. 12.03 Koncert rozrywko-
wy. 14.00 „Orkiestra w jednym in-
strumencie” — reportaż z Poznania.
15.05 Pieśni ludowe. 15.30 Audycja
dla wsi. 16.00 „Morwitan w piosen-
ce” — audycja słuchowska. 16.30
„Pół godziny mandolin”. 17.00
Koncert symfoniczny. 17.55 Pog-
adanka aktualna. 19.00 „Z mojego
warsztatu” — szkic literacki. 19.15
Programy lokalne. 20.20 Transm. ze
Lwowa fragmentów płytowych ni-
strzostw Polski. 20.30 Wiadomości
sportowe ze wszystkich rozgłosiń
P. R. 20.40 Przegląd polityczny.
20.50 Dziennik wieczorny. 21.00
Powszechny Teatr Wyobraźni. 21.30
Recital fortepianowy. 22.00 Koncert
orkiestry Tad. Seredyńskiego.



Blony do aparatów fotograficznych

poleca: I. „B-cia DETRYCHOWIE” Płock

Pracownica domowa (niania) do
dwójga dzieci potrzeb-
na. Wiadość Piłsudskiego 5 —
Koziełska.

BIAŁE TYGODNIE

Fabryki, Zjednoczone Zakłady Włókiennicze

K. Scheiblera i L. Grohmana

Sp. Akc. w ŁODZI

Specjalna zniżka na wełny i materiały męskie.

Na bieliznę pościelo-
wą, osobistą, stołową,

(CENY PONIŻEJ
wszelkiej konkurencji)

W MAGAZYNIE BŁAWATNYM

Lucyny Radaszkieviczowej

P. O. W. I — wejście od ul. Tumskiej, tel. 15-32.

Skład bogato zaopatrzony.

CENY OGŁOSZEN: za jeden wiersz m/m. na stronie tytułowej 40 groszy, w tekście 30 gr, na stronie ostatniej 15 gr, w ogłoszeniach drobnych
słowo 10 gr, najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Nekrolog od wiersza m/m. 20 gr, w tekście 15 gr. Prenumerata miesięczna z przesyłką do domu 2.50 zł.

Redakcja i Administracja: Płock, ul. P. O. W. 13, skr. p. 95, tel. 10-47. P. K. O. Nr. 63.033. Redakcja przyjmuje od 11 — 12 i od 4 — 5 pop.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Śledzianowski.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca i Redaktor: Michał Niemir.